

dują się fabryki guzików. Ryciny nasze przedstawiają: jedna patrol dragonów, którzy usiłują zapobiedz ekscesom i rabunkom, jakich dopuszczali się bastujący robotnicy, druga kordon do pomocy żandarmerii przy aresztowaniu ekscedentów, którzy opierali się jej skutecznie.

rzyńskiego, ponieważ powierzchowność jego i zachowanie się nie budziło wielkiego zaufania. Zapytany o nazwisko i zatrudnienie, podał je, dodając, że pochodzi z Nowej Góry koło Krzeszowic i że trudni się przemyślnictwem oraz wyrobem sztucznych kwiatów. I to jednak nie zadowoliło agentów, którzy zabrali się do dalszych indagacji a następnie do rewizji jego rzeczy, przyczem pokazało się, że prze-

łańcuszki, spinki itd. — a wszystko złote i wszystko bogato kamieniami zdobione. Zwłaszcza wartościową okazała się klamra, z rzeźbą i agrałą, ozdobioną przeszlicznej roboty kameą.

Wobec takich dowodów winy, Katarzyński przestał mówić o sztucznych kwiatach i zeznał, że przedmioty te pochodzą z wielu kradzieży, w Królestwie Polskiem dokonanych. Ale i te zeznania następnie zmienił i dopiero wtedy przyznał się do tego, co istotnie zrobił, a mianowicie do włamania się a następnie okradzenia kościoła parafialnego w Częstochowie.

Opowiadał dalej nieco o swojej przeszłości, podając, iż odsiadywał już kilka kar, we Lwowie, Krakowie, Wadowicach, Kielcach, Piotrkowie itd. Specjalnością jego były kradzieże po kościołach.

Ostatnią swą kradzież w Częstochowie popełnił w nocy na 12 kwietnia, a więc w święta Wielkanocne. Do kościoła dostał się po drabinie przez okno, które wybił. W kościele zabrał wota z ołtarza N. P. Maryi, także z obrazu pokradł wota i korale. Potem powędrował do Porajki piechotą i wsiadł do pociągu, który przybył wprost do Krakowa. Tu jednak powinęła mu się noga i będzie musiał karierę swą zakończyć w więzieniu.

Towarzysz zastrzelonego Barcickiego.

Sensacyjne zajście w więzieniu sądu krajowego w Krakowie, które zakończyło się śmiercią Barcickiego *vel* Bilskiego, będzie miało swój epilog w rozprawie sądowej, wytoczonej przeciw współnikom zamierzonej zbrodni na osobie dozorcę więziennego Swituszaka. Proces ten odbędzie się w najbliższym czasie.

Oskarżonym jest Jakób Orkisz poddany rosyjski, którego podobiznę podajemy w dzisiejszym numerze. Orkisz zaraz po świętach miał być wydany władzom rosyjskim, jako winny całego szeregu mordów i napadów bandyckich, popełnionych w Królestwie Polskiem. Wiedząc, co go czeka, nie zaważał się on z Barcickim utożyc planu ucieczki, która była zależna od zamordowania dozorcę Swituszaka, a którą przypadkowo udaremnił dozorca Pasemko, ratując życie swemu koledze.

czucia agentów były najzupełniej uzasadnione i że ów rzekomy przemyślnik jest niebezpiecznym złodziejem włamywaczem.

Znaleziono bowiem przy nim mnóstwo biżuterii i drogocennych przedmiotów, przedstawiających wartość kilkunastu a może kilkudziesięciu tysięcy koron. Drogocenne te skarby ukrywał Katarzyński w kieszeniach ubrania i w starej skarpetce. Były tam pierścionki, wysadzane drogimi kamieniami, krzyżki, wisiorki, kolczyki, szpilki, bransolety, brosze,

Ujęcie włamywacza - świętokradcy.

W ręce policji krakowskiej wpadł w sobotę ubiegłego tygodnia niebezpieczny rzezimieszek, Jan Katarzyński, złodziej karany już kilkakrotnie a sprawa wielkiej kradzieży w kościele parafialnym w Częstochowie.

Ujęcie złodzieja zawdzięczać należy sprytowi dwu agentów policji krakowskiej, którzy w czasie przeglądu domów zajezdnych zwrócili uwagę na Kata-



Strejk w północnej Francji: Kordon kawalerii na jednym z placów w Méru.



Strejk w północnej Francji: Patrol złożony z dragonów, na ulicy miasteczka Méru.